

## ŁATWIEJSZY DOSTĘP DO BRONI SAMOCZYNNEJ? W SEJMIE EKSPRESOWE PRACE NAD PROJEKTEM, MIMO WĄTPLIWOŚCI

---

Zaledwie w ciągu jednego posiedzenia sejmowa komisja administracji i spraw wewnętrznych skończyła w prace nad przygotowanym przez posłów PiS projektem, który przewiduje m.in. liberalizację dostępu do broni samoczynnej dla podmiotów prowadzących strzelnice i organizacji proobronnych. Opozycja zwraca uwagę na opinię sejmowych ekspertów, że projekt łamie prawo UE. Partia rządząca wskazuje z kolei, że nowe przepisy pozwolą skończyć z marnotrawstwem.

Chodzi o projekt zmian w ustawie o broni i amunicji, podpisany przez grupę posłów PiS i złożony do łaski marszałkowskiej pod koniec października. Przewiduje on, że strzelnice oraz organizacje proobronne otrzymają prawo do posiadania broni samoczynnej, wspomniane organizacje oraz szkoły prowadzące klasy mundurowe będą mogły korzystać z amunicji pochodzenia wojskowego, a w obiegu prawnym pojawi się kategoria "broni szkolnej". Ponadto, jeśli nowelizacja zostanie uchwalona, będzie można korzystać z tłumików dźwięku na strzelnicach a pytania do egzaminu dla ubiegających się o pozwolenie na broń znajdą się w publicznie dostępnym w centralnym rejestrze.

**Czytaj więcej:** [Projekt PiS: w ustawie pojawi się "broń szkolna"](#)

Jak na warunki sejmowe projekt stosunkowo długo czekał na rozpoczęcie prac we właściwej merytorycznie komisji. Stało się tak dlatego, że Biuro Analiz Sejmowych wydało opinię, według której część proponowanych zapisów jest niezgodna z przepisami unijnej dyrektywy ws. kontroli nabywania i posiadania broni.

Z jednej strony - zauważa BAS - proponowana w projekcie definicja broni szkolnej nie spełnia określonych w dyrektywie kryteriów wyłączenia z definicji broni. Wiele wskazuje, że udało się te wątpliwości przynajmniej częściowo wyeliminować, dzięki przyjętej poprawce, którą złożono w tym tygodniu na posiedzeniu komisji administracji i spraw wewnętrznych. Poważniejsze wydaje się jednak drugie zastrzeżenie BAS.

Z drugiej bowiem strony projekt - jak pisze BAS - przewiduje liberalizację dostępu do broni samoczynnej, uznawanej na gruncie obecnych przepisów za broń szczególnie niebezpieczną. Co do zasady nie można wydać pozwolenia na taką broń. Ustawa przewiduje teraz wyjątki dla podmiotów, które powołały wewnętrzne służby ochrony, przedsiębiorców, którzy mają koncesje na ochronę osób i mienia, oraz dla organizatorów kursów dla pracowników ochrony. Projekt przewiduje, że na liście wyjątków znalazłyby się podmioty prowadzące strzelnice oraz stowarzyszenia, które zawarły porozumienie z MON lub MSWiA w celu szkolenia i realizacji ćwiczeń strzeleckich. Dodatkowo, projekt przewiduje, że certyfikowane przez MON lub MSWiA organizacje pozarządowe i szkoły prowadzące klasy mundurowe będą mogły nabywać amunicję pochodzenia wojskowego (jak mówi ustawa: pełnopłaszczową z rdzeniem twardszym niż stop ołowiu).

Tymczasem unijna dyrektywa zobowiązuje państwa członkowskie do podjęcia wszelkich środków, aby zakazać nabywania i posiadania broni samoczynnej, jej istotnych komponentów i amunicji do niej. Dopuszczalne są pewne wyjątki, m.in. w celach obrony narodowej i edukacji.

*Przewidziane w projekcie rozszerzenie wyjątku dotyczącego dostępu do samoczynnej broni palnej dotyczy podmiotów prowadzących strzelnice i stowarzyszeń mających prowadzić szkolenia obronne. Podmioty te można zakwalifikować jako podmioty prowadzące działalność z zakresu obrony narodowej i edukacji, do których to celów odnosi się dyrektywa. Jednak cel działalności, w związku z którą wydawane jest pozwolenie, nie jest wystarczający w świetle dyrektywy. Odnosi się ona także do wyjątkowych i należycie uzasadnionych przypadków. Projekt nie zawiera takiego warunku. W tym zakresie projekt jest niezgodny z art. 6 ust. 2 dyrektywy.*

*opinia Biura Analiz Sejmowych*

Ze względu na te wątpliwości sejmowa komisja ustawodawcza musiała rozstrzygać, czy projekt jest dopuszczalny. Pod koniec listopada uznała, że tak. Dzięki temu w środę wieczorem do merytorycznej pracy przystąpiła komisja administracji i spraw wewnętrznych. Wszystkie procedury – ogólną debatę nad projektem (tzw. I czytanie) oraz jego rozpatrzenie punkt po punkcie, włącznie z debatą nad poprawkami – zamknięto w ciągu sześciu godzin (z jedną dłuższą przerwą), co raczej jest rzadko spotykane w Sejmie. Bo choć projekt nie należy do najobszerniejszych, to też rzadko zdarza się tak szybka praca nad przedłożeniem, co do którego są wątpliwości, jeśli chodzi o zgodność z prawem europejskim, a które – o ile się potwierdzą – mogą doprowadzić do tego, że Polska będzie płaciła niemałe kary.

W głosowaniu przepadł wniosek o powołanie podkomisji do rozpatrzenia projektu, zgłoszony przez Bartosza Józwiaka z klubu Kukiz'15 i poparty przez przedstawicieli organizacji pozarządowych, które licznie zostały dopuszczone do głosu podczas obrad. Nie było też poparcia dla wniosku Marka Wójcika (PO) o odroczenie prac do czasu uzyskania stanowiska rządu, w tym policji, która odpowiada za nadzór nad bronią znajdującą się w rękach obywateli. MSWiA reprezentowała delegacja, na której czele stał urzędnik w randze wicedyrektora departamentu (zadeklarował, że resort nie ma zastrzeżeń do projektu). Bardziej zainteresowane proponowanymi przepisami było MON, które reprezentował wiceminister Michał Dworczyk.

Zakończenie prac przez komisję oznacza, że debata na obradach plenarnych Sejmu oraz uchwalenie ustawy mogą nastąpić jeszcze w grudniu.

Jak posłowie uzasadniali swoje stanowiska? Anna Maria Siarkowska (PiS), która jest przedstawicielką wnioskodawców przekonywała, że potrzeby sił zbrojnych są dzisiaj związane z odbudową rezerw osobowych i budową obrony terytorialnej. Jej zdaniem wykracza to poza sferę stricte wojskową i dlatego kluczowe dla budowy obrony terytorialnej są powiązania z systemem niemilitarnym, w przypadku tego projektu – z organizacjami proobrobnymi. Projekt zakłada, że do celów szkolenia prowadzonego przez takie organizacje będzie wykorzystywana broń i amunicja zbędna już siłom zbrojnym.

Według danych zaprezentowanych przez Siarkowską utylizacja jednego naboju używanego w Układzie

Warszawskim kalibru 7,62x39 mm – kupowanego w przeszłości w cenie ok. 2,6 zł za sztukę – kosztuje dziś ok. 5 zł. – *Mamy do czynienia z wyjątkowym marnotrawstwem* – oceniła posłanka.

*Postulujemy, żeby to zmienić i tę amunicję, która jest przeznaczona do zbycia z sił zbrojnych, pozwolić wykorzystać certyfikowanym organizacjom proobronnym do celów szkolenia wojskowego.*

*Anna Maria Siarkowska (PiS)*

Dodała, że w przyszłym roku wojsko ma wysłać do utylizacji 500 tys. sztuk amunicji. – *Chcemy, żeby ta amunicja była wykorzystana przez organizacje proobronne do celów szkolenia strzeleckiego-zaznaczyła.*

Siatkowska podkreśliła, że nie wszystkie organizacje proobronne mogą liczyć na uzyskanie broni z MON, lecz tylko takie, które będą certyfikowane przez resort oraz spełnią ustawowe wymogi (np. posiadanie magazynu broni). Jej zdaniem wymogi jest stanie spełnić 3 do 5 organizacji.

Tomasz Szymański (PO) zaznaczył, że nie przypomina sobie, by w tak błyskawicznym tempie komisja administracji i spraw wewnętrznych pracowała nad projektem, a szczególnie nad ustawą, która "powinna reglamentować dostęp do broni i amunicji". – *Próbujecie udostępnić szkołom broń, z której nie można strzelać, ale tym samym szkołom chcecie udostępnić szczególnie niebezpieczną amunicję. Poza tym rozszerzacie krąg podmiotów uprawnionych do posiadania broni samoczynnej. Bulwersujący jest brak stanowiska Komendy Głównej Policji, która będzie odpowiadała za ewentualny dostęp do broni i amunicji osobom nieuprawnionym (...) Obawiam się, że zapisy tej ustawy mogą zrobić wiele niedobrego w społeczeństwie* – argumentował poseł Platformy.

Jego partyjny kolega Marek Wójcik podkreślał: *My tej ustawy nie możemy poprzeć. Chcielibyśmy móc pracować nad zapisami, które są w tej ustawie, ale ta dyskusja wymagałaby stanowiska rządu i kogoś z MSWiA, kto powiedziałby, że bierze za to odpowiedzialność.*

Bartosz Józwiak (Kukiz'15) ocenił, że projekt jest kuriozalny i słabo napisany. Jego zdaniem projekt po części wprowadza do cywilnego obrotu broń maszynową. – *Nie wiem, czy państwo zadajecie sobie sprawę, że to jest niezgodne z dyrektywą unijną. To jest próba obejścia tego zapisu dyrektywy, na co zresztą wskazuje Biuro Analiz Sejmowych.*

Pytał, jakie organizacje będą miały dostęp do sprzętu wycofywanego z magazynów wojskowych. – *Mam dużą obawę, że będzie to interes dla niektórych organizacji, które przy tej okazji wyjdą na swoje* – powiedział Józwiak.

Wiceszef MON Michał Dworczyk podkreślał, że obecnie wojsko odbudowuje zdolność szkolenia rezerw osobowych. – *Znajomość broni, umiejętność posługiwania się nią na pewno ułatwia szkolenie rezerw. Dlatego doceniamy działalność organizacji proobronnych, dlatego wspieramy takie projekty jak ten projekt legislacyjny* – powiedział wiceminister.

Dworczyk podkreślał, że obecnie żołnierze szkolą się, wykorzystując amunicję zgodną ze standardami NATO, a tymczasem projekt ma służyć wykorzystaniu amunicji pochodzącej z okresu Układu Warszawskiego. – *My tej amunicji mamy na najbliższe kilkadziesiąt lat, a broni, która jest na ten kaliber w wojsku praktycznie już nie ma albo jest jej bardzo mało. Co za tym idzie rzeczywiście*

*każdego roku musimy wydawać miliony złotych na utylizację tej amunicji, bo ta amunicja tak samo jak jogurt, twarożek ma okres przydatności. Utylizacja kosztuje, naprawdę ekonomiczniej jest wykorzystać (amunicję - przyp. red.) do szkolenia młodzieży czy organizacji proobronnych - tłumaczył wiceszef MON.*